



Informujemy, że na swojej stronie www używamy plików cookies.

Zgadzam się [?](#)

Zgadzam się

High Fidelity.pl

miesięcznik hi-fi, hi-end

pl | en



od 2004 roku

[strona główna](#)

[muzyka](#)

[listy/porady](#)

[nowości](#)

[hyde park](#)

[archiwum](#)

[kontakt](#)

SZUKAJ



HIJIRI 'TAKUMI' MAESTRO

Najlepsze zasilanie na rynku!!!



Wzmacniacz zintegrowany

Jadis
I-88

Producent: [JADIS ELECTRONICS](#)

Cena (w czasie testu): **12 500 EUR**

Kontakt: **Chemin du Pech**
11800 Villedubert | France

MADE IN FRANCE

Do testu dostarczyła firma: [GROBEL AUDIO](#)



sklepo **RMS**.pl

752 modele słuchawek do wyboru

SPRAWDŹ!

Wyjątkowa jakość i cena!
Teraz także w Polsce!

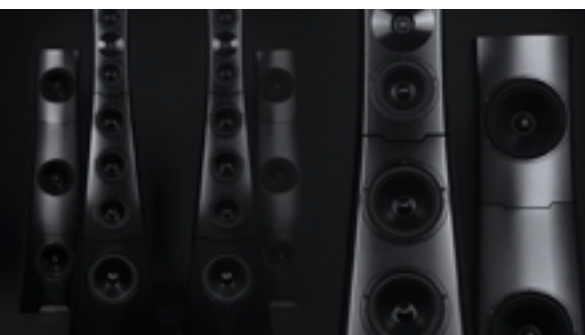
soundclub

EMOTIVA
Wzmacniacze stereo
i wielokanałowe



LUXMAN
audiostyl.pl

YG ACOUSTICS™
15 Year Anniversary
eXtreme Version...
SONJA™ XV



TEST

Tekst: Marek Dyba

Zdjęcia: Marek Dyba | Grobel Audio

Jadis

Data publikacji: 16 listopada 2015 No. 139

Francuskiej firmy Jadis nikomu przedstawiać nie trzeba. W każdym razie nikomu, kto interesuje się audio, a już na pewno nie fanom lamp. Firma powstała w 1983 roku i jest „dzieckiem” André Calmettesa. Na przestrzeni lat marka zbudowała reputację jednego z czołowych, nie tylko w Europie, ale i na świecie, producentów urządzeń lampowych. Najbardziej znana jest ze swoich wzmacniaczy, ale w ofercie ma także znakomite źródła – jeden z najlepszych transportów i odtwarzacz CD, „daki” oraz gramofon.

Płyta Hugh Masakele, pełna afrykańskich rytmów pokazała też w końcu, jak muzyczną bestią jest nowy Jadis i jak dobrze łączy tą cechę z detalicznością, precyzją i czystością dźwięku, jak to wszystko razem świetnie układa, dając słuchaczowi opcję albo pełnego zaangażowania w muzykę, albo analizy czy to techniki muzyków, czy jakości samego nagrania. Choć mi to drugie nawet nie przyszło do głowy – za dobrze się bawiłem. Jest to jednakże możliwe, bo ilość dostarczanych informacji jest ogromna, a i ich czytelność, wyrazistość nie daje najmniejszych nawet powodów do narzekań.



Większość wzmacniaczy z logo Jadis pracuje w klasie A w układzie push-pull, ale w ofercie znajdziemy również urządzenia typu SET („single-ended triode”). Firma słynie z ręcznie

Mozart

Od czasu, gdy na winylu kupiłem sobie dwie opery Mozarta z wykonaniu Musicaeterna pod batutą Teodora Currentzisa słucham ich właściwie na każdym testowanym sprzęcie i systemie (poza źródłami cyfrowymi rzecz jasna). Nie inaczej było tym razem, a do kompletu dołączyła i moja ukochana *Carmen* pod Karajanem z cudowną Leontyną Price. Na tej ostatniej płycie Jadis popisał się umiejętnością tworzenia ogromnej, bardzo głębokiej sceny. W centrum uwagi znajdowały się oczywiście ładnie nakreślone postaci śpiewaków na pierwszym planie, ale precyzja, z jaką francuski wzmacniacz pokazał maszerujące chóry daleko, daleko za nimi, była zaskakująca, w sensie możliwości wzmacniacza, a nie samego faktu, bo ten jest mi dobrze znany, i zachwycająca.

Złożoność sceny polega na tym, że trójka śpiewaków krąży z

nawijanych traf, którym jej produkty w dużej mierze zawdzięczają wysokiej próby brzmienie, jak i z charakterystycznego wyglądu. Złotego frontu z gałkami w tym samym kolorze i lustrzanej powierzchni górnej płyty po prostu nie da się pomylić z produktem żadnej innej marki. Swego rodzaju specjalnością Francuzów są układy z lampami z rodziny KT. W przypadku wielu wzmacniaczy można wybierać między kilkoma modelami z tetrodami stumieniowymi, począwszy od (wyjątkowo nie lubianej przeze mnie) KT88, przez KT90, po KT120, ale także bliskiej (konstrukcyjnie, bo brzmieniowo niekoniecznie) kuzynki – 6550. Nawet jeśli pierwszej z tych lamp nie lubię, to w muszę przyznać, iż w wydaniu Jadisa nawet ona potrafi zabrzmieć muzykalnie.

Nie zmienia to faktu, że osobiście za każdym razem gdy miałem okazję słuchać jednego z wzmacniaczy (nie tylko Jadisa) wolałem każdą z pozostałych opcjonalnych lamp. Firma na przestrzeni lat zyskała sobie grono wiernych fanów, bliskich mojemu sercu, muszę dodać, bo to właściwie zawsze melomani kochający muzykę, szukający w brzmieniu prawdziwych emocji, a nie hardcorowi audiofile, dla których ważny jest dźwięk jako taki, czy wyśrubowane parametry – w których nie ma niczego złego, pod warunkiem, że są środkiem do celu, a nie celem samym w sobie. A czego jak czego, ale emocjonalnego zaangażowania słuchaczy produktem Jadisa odmówić na pewno nie można.

Gdy kilka lat temu firma Tungsol wprowadziła na rynek zupełnie nową lampę mocy KT150, co samo w sobie jest przecież wydarzeniem dość rzadkim w dzisiejszych czasach, to właśnie Jadis był jednym z pierwszych producentów (obok Ayona), którzy wykorzystali ją w swoim wzmacniaczu – I-50, który miałem okazję testować. Od tego czasu pojawiło się już trochę produktów z tymi bańkami na pokładzie (choćby ARC i Octave), ale to Jadis zapisał się jako jeden z pionierów.

Na tej jednej próbie się nie skończyło. W ubiegłym roku na wystawie w Paryżu francuska firma pokazała prototyp nowego wzmacniacza zintegrowanego, oznaczonego symbolem I-88. Jak zwykle w przypadku takich wczesnych premier trochę czasu musiało minąć zanim pojawiły się pierwsze egzemplarze produkcyjne. Jak powiedział mi pan Sebastian Kienitz z firmy Grobel Audio, trafiła do mnie pierwsza z tych sztuk i to jeszcze przed wystawą Audio Video Show 2015, na której miała miejsce premiera tego urządzenia. Słowem to jest (wszystko na to wskazuje) pierwszy test I-88 na świecie. Też jestem podekscytowany!

Symbol tego wzmacniacza może być nieco mylący – w przypadku francuskiej marki wydaje się bowiem sugerować, że zastosowano w nim lampy KT88. Tymczasem jest to nawiązanie do innej integrali – DA-88S. Gdy spojrzeć na zdjęcia obu wzmacniaczy łatwo jest zauważyć ogromne podobieństwo – na dobrą sprawę wymienić można jedynie drobne różnice: kolor kondensatorów, obudów traf. No i nie da się nie zauważyć, że w DA-88S stosowane są jedne ze starszych lamp (KT88, 90, 120 lub 6550), a w I-88 znajdziemy KT150.

Front urządzeń jest identyczny, lampy umieszczono w takim samym układzie, te same są wymiary, a nawet waga. Pokrewieństwo musi więc być bardzo bliskie, a główny wyróżnik to właśnie lampy mocy. Ta nowa lampa (dokładniej po cztery sztuki na kanał) pozwala osiągnąć testowanej integrze moc 90 W na kanał (w klasie A), czyli o połowę więcej niż DA-88S (2 x 60 W). Dzięki takiej mocy jest ona w stanie wysterować naprawdę sporo kolumn w tym te całkiem trudne do napędzenia.

JADIS w „High Fidelity”

ODSŁUCH

ODSŁUCH

Płyty użyte do odsłuchu (wybór):

- Moździer Danielsson Fresco, *The Time*, Outside Music OM

przodu śpiewając i przemierzając się niemal cały czas, co na nagraniu znakomicie uchwycono, a Jadis potrafił precyzyjnie oddać. Tyle, że do tego dochodzą jeszcze owe chóry maszerujące daleko w tle no i oczywiście orkiestra, jak to pod Karajanem dość ofensywna, bardzo dynamiczna, nie do końca pozostająca wyłącznie tłem dla śpiewaków. Zagranie tego tak, by każdy z tych elementów był wyraźnie, czysto pokazany, by każdy grał swoją rolę jest dla systemu sporym wyzwaniem.



Testowana integra poradziła sobie rewelacyjnie. Siedziałem ja sobie na widowni, gdzieś w okolicach 10 rzędu, rozkoszując się każdą chwilą znakomitej muzyki i wybitnego wykonania. Wspomniane opery Mozarta, *Così fan tutte* i *Wesele Figara* to z kolei niesamowita energia, swoboda, to wyraźnie bijąca od wykonawców radość życia, którą, zapewne po części pod wpływem filmu Miloša Formana, a po części na podstawie jego muzyki, kojarzę jednoznacznie z Wolfgangiem Amadeuszem.

I wszystkie te cechy Jadis pokazał w wyważony, wyrafinowany sposób, grając z rozmachem, ale nigdy nie tracąc kontroli. Tak jak w *Carmen* świetnie oddany został klimat dramatu kończącego operę, tak tu królował ów radosny, swobodny nastrój komedii. Wiem, że to moja interpretacja tego co słyszałem, czy może chciałem słyszeć, ale personifikując I-88 powiedziałbym, że ma talent aktorski, potrafi dostosować się wyjątkowo dobrze do klimatu i charakteru nagrania niezależnie od tego, jakie one są.

Rock

Choć wzmacniaczy lampowych nie tworzy się dziś specjalnie dla fanów muzyki rockowej, metalu, hip-hopu, to jednak, zwłaszcza urządzenia o dość wysokiej mocy, mają być na tyle uniwersalne, by miłośnik jazzu, wokali, czy klasyki, który czasem chce poszaleć nie musiał w tym celu składać drugiego systemu. I ktoś taki, moim zdaniem, jeśli nabędzie I-88, nie będzie musiał tego robić. Czy to płyty Led Zeppelin, Rusha, czy AC/DC, każda z nich dawała „czadu”. Dynamika, szybkość basu, świetna kontrola, ale i odrobina lampowego ciepła, gładkość i umiejętność wyciągnięcia na wierzch warstwy emocjonalnej każdej muzyki sprawiły, że i tego typu, nieco gorzej (zwykle) nagrana muzyka brzmiała znakomicie.

Nawet jeśli faktycznie Jadis nie schodził tak nisko jak choćby wspomniany wcześniej Accuphase, to przy tej muzyce w najmniejszym nawet stopniu mi to nie przeszkadzało. Było dynamicznie, z wykopem, do prowadzenia rytmu nie dało się przyczepić, gitary basowe czy bębny miały odpowiednią masę, imponowały szybkością ataku i świetnym różnicowaniem. Bas potrafił być bardzo twardy, a bębny dla odmiany rewelacyjnie sprężyste. Gitary elektryczne, co wiem z odsłuchów na innych (raczej tranzystorowych) wzmacniaczach, mogą być w tych kawałkach „brudniejsze”, ostrzejsze. Ale to znowu rzecz, na którą zwróciłem uwagę wyłącznie przez porównanie. Bawiłem się doskonale, choć zdaję sobie sprawę, że taką muzykę da się zagrać jeszcze kapkę „prawdziwiej”.

Diapason Astera

- LP 002, LP.
- Alan Silvestri, *Predator*, Intrada MAF 7118, CD/FLAC.
- Hugh Masekela, *Time*, Sony Jazz 508295 2, CD/FLAC.
- Georges Bizet, *Carmen*, RCA Red Seal SPA 25 064-R/1-3, LP.
- Mozart, *Così fan tutte*, dyr. Teodor Currentzis, MusicAeterna Orchestra, Sony Classical B0001AZGD6, LP.
- Led Zeppelin, *Led Zeppelin II*, Atlantic 8122796438, LP.
- Eva Cassidy, *The Best of...*, Blix Street Records G8-10206, LP.
- Dire Straits, *Love over gold*, VERTIGO 25PP-60, LP.
- Chopin Recital, wyk. Maurizio Pollini, Toshiba-EMI EAC-55137, LP.
- Miles Davis, *Sketches of Spain*, Columbia PC8271, LP.
- Cannonball Adderley, *Somethin' else*, Classic Records BST 1595-45, LP.
- Daniel Gaede, *The tube only vinyl*, TACET L117, LP.
- The Ben Webster Quintet, *Soulville*, Verve Records M GV-8274, LP.
- Keith Jarrett, *The Koeln Concert*, ECM, 1064/65 ST, LP.
- Dead Can Dance, *Spiritchaser*, 4AD/Mobile Fidelity MOFI 2-002, 180 g LP.



Japońskie wersje płyt dostępne na

Wnioski z moich poprzednich spotkań z wzmacniaczami opartymi na KT150 (wspomnianym Jadisem I-50 oraz Orthosami XS Ayona) były takie, że Tungsolowi udało się stworzyć nie tylko najmocniejszą lampę z rodziny KT, ale i chyba jednocześnie, co było sporym zaskoczeniem, najbardziej muzykalną. Dążenie do wyższej mocy, które pewnie stało za tworzeniem tej lampy, doprowadziło „przy okazji” do stworzenia najrówniej i najbardziej muzykalnie grającego modelu w rodzinie – ot ciekawostka.

Oczywiście to także kwestia aplikacji, a akurat te dwie marki słyną z muzykalności swoich urządzeń, więc może to kwestia pracy tych, a nie innych konstruktorów. Niemniej tworzą one przecież i inne wzmacniacze na lampach KT i te, w moim przekonaniu, ustępowały nowym produktom na 150-tkach przede wszystkim w zakresie muzykalności, płynności, gładkości brzmienia, słowem cech, które zwykle przypisywanych wzmacniaczom opartym o triody. Teorie teoriami – liczy się jednakże przecież efekt praktyczny.

Zamiast jednakże zacząć odsłuch od jakiegoś wokalu czy lekkiego jazzu, które pokazałyby (potencjalną) muzykalność Jadisa, postawiłem na płytę, którą katowałem niedawno małe monitorki [Trenner&Friedl Art](#) i która, choć niby nie miała prawa, tak świetnie na nich wypadła. Mówię o ścieżce dźwiękowej z *Predatora*.

Predator

Miałem nosa – to był świetny wybór. Na dzień dobry pokazał mi ogromne możliwości dynamiczne testowanego wzmacniacza. Nie była to może niespodzianka, bo lampy KT150 już wcześniej udowodniły, że znakomicie łączą muzykalność i ekspresję z imponującą dynamiką, a jednak właśnie na tej płycie z szybkością, często zmieniającą tempo, budującą klimat zagrożenia muzyką to właśnie wybuchowa wręcz dynamika sprawiała, że włoski na karku stawały mi dęba raz po raz.

Jasne – 90 W w klasie A to nie w kij dmuchał, można więc było wiele oczekiwać, ale testowany tuż przed francuską integrą [Accuphase E-470](#) (tranzystor, klasa AB, 180 W przy 8 Ω), jakkolwiek znakomity pod wieloma względami, w tym akurat aspekcie, na tej płycie nieco Jadisowi ustępował. Oczywiście przy dokładnie takim samym systemie towarzyszącym. Różnica była niewielka i może nie zwróciłbym na nią uwagi, gdyby nie następujące bezpośrednio po sobie sesje odsłuchowe i jednak nieco zaskakujące wnioski.

Ciekawym doświadczeniem było podłączenie do Jadisa, na sam koniec testu, kolumn Diapason Astera, które właśnie do testu przyszedły. To średniej wielkości, fantastycznie wykonane i niezbyt łatwe do napędzenia monitory. Trzeba więc było mocniej odkręcić potencjometr. Ale owo „mocniej” oznaczało przejście z, powiedzmy, 1/8 skali na ¼, żeby osiągnąć bardzo głośne granie – pozostał więc jeszcze spory zapas dla kolumn trudniejszych nawet nich włoskie ślicznotki.

Tak się złożyło, że ramach ponownego odkrywania dawno zapomnianych płyt wrzuciłem na playlistę jedną z płyt Jarre'a. Kolumny potrzebowały co prawda nieco czasu, by dojść do siebie po transporcie, ale po kilkunastu minutach zaczęły „śpiewać”. Zająłem się czymś innym, czekając aż system zacznie grać i akomodując słuch do dużej zmiany, tj. przejścia z moich wielkich Matterhornów na duuuużo mniejsze Astery. Aż tu nagle w pokoju zaczęła mi kapać woda. Na szczęście okazało się, że nie była to kwestia pozostawienia przez sąsiada odkręconego kranu, ale absolutnie genialny realizm z jakim system ten pokazał spadające krople wody z wspomnianej płyty. Zabrzmiało to tak realistycznie, że naprawdę dłuższą chwilę szukałem wzrokiem, gdzie to kapie. Ponieważ to jeden z naturalnych odgłosów towarzyszących nam niemal na co dzień, więc taka reakcja wskazuje jasno, jak naturalnie Jadis (i Diapasony) potrafił to odtworzyć.

W kolejnym kawałku z tej samej płyty artysta bawi się efektami przestrzennymi – dźwięki wędrują z pozycji daleko poza jedną kolumną, przez obszar między nimi aż hen w bok od drugiej i z powrotem. Monitory to doskonałe narzędzie do przekonującego oddania takich efektów, ale same z siebie, bez odpowiedniego wsparcia wzmacniacza sobie nie poradzą. Słowem potwierdziły się obserwacje z *Carmen*, tylko teraz to szerokość, a nie głębokość sceny robiła tak ogromne wrażenie.

Kilkanaście minut później na *Wish you were here*, a konkretnie na *Shine on you crazy diamond* kompletnie zaskoczył mnie śmiech dobiegający z boku, jakby ktoś właśnie stanął w drzwiach do pokoju. Gdy piszę te słowa jestem jeszcze przed weryfikacją tego ile w tym przypadku było zasług samych kolumn, a ile Jadisa, ale przecież tak czy owak gra cały system, a Jadis musiał zaszerwować odpowiedni sygnał Diapasonom, by tak przekonująco to zabrzmiało.

Podsumowanie

Wydaje mi się, że lampa KT150 otworzyła przed producentami wzmacniaczy lampowych nowe możliwości. Jak chyba żadna inna z rodziny pozwala stworzyć urządzenie, które doskonale łączy muzykalność z nieposkromioną dynamiką, kapitalną dźwięczność i delikatność góry pasma z szybkim, punktowym, wybornie różnicowanym basem, a to wszystko okrasza średnicą godną lampy wysokiej klasy. Skraje pasma może nie są aż tak rozciągnięte, jak w przypadku dużo droższych konstrukcji, ale po pierwsze nie ma tu mowy np. a „tępy” obcięciu najniższego basu, czy najwyższej góry, a po drugie zarówno tony wysokie jak i niskie mają tyle zalet, że o tych kilku brakujących hercach nawet przez moment się nie myśli.

Ani lampa KT150, ani wzmacniacz I-88 nie są doskonałe, ale przecież doskonałych rozwiązań w audio po prostu nie ma. Średnica tej integry ani holografia prezentacji nie dorównuje najlepszym (podkreślam słowo najlepszym) SET-om, a bas nie schodzi aż tak nisko i nie jest tak potężny jak z najlepszych tranzystorów. Ale w stosunku i do jednych i do drugich ustępstwa nie są duże, a uzyskany balans między wszystkimi aspektami brzmienia jest nadzwyczaj smakowity. Wysoka moc w klasie A wydatnie zwiększa ilość potencjalnych modeli kolumn, które z tym wzmacniaczem zagrają. No i jak zwykle – Jadis będzie ozdobą każdego pokoju odsłuchowego, a nawet eleganckiego salonu. Znakomite i pięknie wyglądające urządzenie!

Porównanie owo pokazało jeszcze jedną rzecz. O ile w zakresie dynamiki Jadis miał niewielką przewagę, o tyle Accuphase wydawał się nieco niżej schodzić z basem i lepiej sam dół dociążyć. I-88 robił coś, co nie jest zwykle domeną lamp – serwował szybki, zwarty, sprężysty bas, w najmniejszym nawet stopniu nie przeciągany, pięknie definiowany i różnicowany. Jasne, że moje kolumny do trudnych nie należą, ale to wcale nie znaczy, że każdy wzmacniacz potrafi je tak precyzyjnie kontrolować i tak doskonale definiować niskie tony. W naturze tych kolumn jest raczej barwny, mocny, sprężysty, ale nie super-punktowy bas. Jadis był im stanie narzucić punktowość jakiej dawno z nich nie słyszałem, ale kosztem niewielkiego, ale jednak słyszalnego (przynajmniej w bezpośrednim porównaniu) ograniczenia rozciągnięcia pasma na samym dole i kapki dociążenia.

Choć to chyba oczywiste to na wszelki wypadek i tak przypomnę – mówię o naprawdę niewielkich różnicach nieco dla potrzeb lepszego ich opisanie przejawionych. Co ciekawe dokładnie takie samo wrażenie odniosłem już w trakcie Audio Video Show, gdzie Jadis grał z podłogowymi kolumnami [Franco Serblin Ktéma](#) – kolumny zupełnie inne, a usłyszałem to samo. Może i nie było bardzo niskiego zejścia, ale punktualność, sprężystość i bardzo dobre różnicowanie basu zachwycały.

Hugh Masakele

Kolejna na listę odtwarzania trafiła płyta Hugh Masakele (nie, wcale nie *Hope*). I tu od razu zauważyłem kolejną cechę Jadisa, która później potwierdziła się na kolejnych płytach. Choć to wzmacniacz lampowy to jakoś wcale nie próbował wypychać ani wokalisty, ani towarzyszących chórków do przodu. W tym konkretnym przypadku zachował się wręcz przeciwnie – miałem wrażenie, że wokalista i reszta śpiewających zrobili krok do tyłu. Tworzyło to ciekawy efekt półkolistej sceny, tyle że z środkiem nieco cofniętym w porównaniu z jej skrajami. Dźwięk ładnie się od kolumn odrywał, więc to nie była kwestia prezentacji „przywiązanej” do głośników, co czasem się zdarza (w przypadku słabszych sprzętów, albo wyjątkowego niedopasowania wzmacniacza i kolumn).



Nie ucierpiała na tym w żadnym stopniu spora głębia tejże sceny, ani niezła gradacja planów. Holografię, obrazowanie poszczególnych źródeł pozornych zdarzało mi się słyszeć lepszą (aczkolwiek raczej z SET-ów), ale na prezentowany poziom nie było powodu do narzekań. Poszczególne instrumenty były całkiem spore, wyraźnie trójwymiarowe, a że narysowane raczej miękką kreską – czy to aby na pewno coś złego? Moim zdaniem absolutnie nie – dążenie do pokazywania bardzo precyzyjnego obrysu konturów źródeł pozornych daje często nienaturalne efekty.

Oczywiście interesowała mnie także trąbka mistrza – jak fantastycznie potrafi zabrzmieć słyszałem w ubiegłym roku w czasie warszawskiego koncertu. W domu nigdy aż tak genialnie nie zabrzmiała, ale wersja testowanej integry była jak najbardziej przekonująca, pokazana precyzyjnie, detalicznie, zadziorna gdy trzeba, i gładka jak aksamit w innych fragmentach. Moją uwagę przyciągnęły także i blachy – fajnie nagrane i tak właśnie

I-88 to najnowszy wzmacniacz zintegrowany w ofercie Jadisa. Podobnie jak i poprzednią nowość, I-50, oparto go na stosunkowo nowej lampie mocy z rodziny KT, tetrodzie strumieniowej KT150 firmy Tungsol. Wzmacniacz wydaje się być bardzo bliski kuzynem innej integry, D-88S, oferowanej z lampami (do wyboru) KT88, KT90, KT120 lub 6550. Poza drobnymi detalami typu kolor kondensatorów (a więc być może to inny rodzaj), kolor obudów traf, czy innymi lampami mocy, innych różnic, przynajmniej zewnętrznych, nie ma.

Obudowa to klasyczny Jadis – wykonanie i wykończenie wysokiej klasy, złoty front z złotymi gałkami regulacji głośności, balansu oraz selektora wejść, dwa przełączniki (główny i standby), oraz dioda sygnalizująca gotowość wzmacniacza do pracy. W górnej, lustrzanej powierzchni osadzono lampy – pięć małych lamp wejściowych i sterujących, oraz dwie kwadry lamp mocy. Do tego dodajmy czarny radiator oraz trzy obudowy traf – transformatora zasilającego i traf wyjściowych.



Ciekawostką jest mały „kryształek” kryjący odbiornik zdalnego sterowania – tak, wzmacniacz jest wyposażony w pilota. Wygląda on podobnie do pilotów Marantza, tj. schludnie i solidnie. Z tyłu, oprócz gniazda IEC, umieszczono solidne, podwójne gniazda głośnikowe oraz cztery wejścia liniowe (RCA), a także jedno wyjście liniowe. Podobnie jak w przypadku I-50 także i tu producent dorzuca wejście i DAC USB. Nie odtworzymy za jego pomocą plików wysokiej rozdzielczości, a jedynie te w standardzie CD, czyli 16 bitów i 44,1 kHz. Rozwiązanie to nie wymaga instalowania sterowników. Wzmacniacz dysponuje mocą 90 W na kanał w klasie A, a co za tym idzie, w czasie pracy mocno się grzeje.

Dane techniczne (wg producenta)

Moc: 90 W w klasie A
Wejścia/wyjścia: 4 liniowe (RCA), 1 cyfrowe (USB), podwójne wyjścia głośnikowe
Pasma przenoszenia: 10 Hz – 19 kHz
Czułość wejściowa: 190 mV
Zestaw lamp: 8 x KT-150, 2 x ECC83/12AX7, 3 x EXX82/12AU7
Wymiary: 500 x 400 x 220 mm
Waga: 40 kg

Dystrybucja w Polsce:

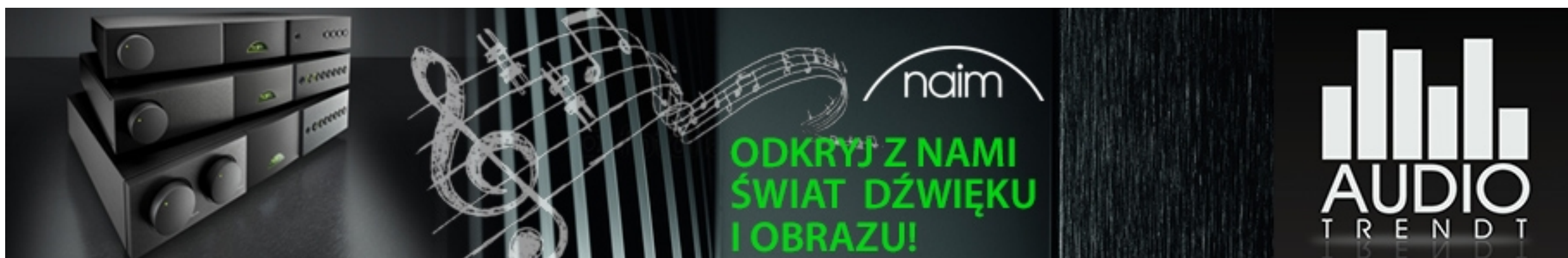
GROBEL AUDIO

ul. Polna 38
Stare Babice | Polska

e-mail: audio@grobel.com.pl

odtworzone – jak solidny kawałek metalu – mocno walnięty twardym przedmiotem i długo wybrzmiewający, a nie cienka blaszka od niechcienia pacnięta gazetą, niemal natychmiast wytłumiana.

www.audio.grobel.com.pl



Galeria

Gallery



HighFidelity.pl



System odniesienia

- Odtwarzacz multiformatowy (BR, CD, SACD, DVD-A) [Oppo BDP-83SE](#) z lampową modyfikacją, w tym nowym stopniem analogowym i oddzielnym, lampowym zasilaniem, modyfikowany przez [Dana Wrighta](#)
- Wzmacniacz zintegrowany [ArtAudio](#)

- Gramofon: [TransFi Salvation](#) z ramieniem [TransFi T3PRO Tomahawk](#) i wkładkami [AT33PTG \(MC\)](#), [Koetsu Black Gold Line \(MC\)](#), [Goldring 2100 \(MM\)](#)
- Przedwzmacniacz gramofonowy: [ESE Labs Nibiru MC](#), [iPhono MM/MC](#)
- Kolumny: [Bastanis Matterhorn](#)

- Kable cyfrowe: kabel USB [AudioQuest Carbon](#), kable koaksjalne i [BNC Audiomica Flint Consequence](#)
- Zasilanie: listwy pasywne: [Gigawatt PF-2 MK2](#) i [Furutech TP-609e](#); dedykowana linia od skrzynki kablem [Gigawatt LC-Y](#); gniazdko ścienna [Gigawatt G-044 Schuko](#)

[Symphony II](#) z upgradem w postaci transformatorów wyjściowych z modelu Diavolo, wykonanym przez Toma Willisa

- Końcówka mocy [Modwright KWA100SE](#)
- Przedwzmacniacz lampowy [Modwright LS100](#)
- Przetwornik cyfrowo analogowy: [TeddyDAC](#), oraz [Hegel HD11](#)
- Konwerter USB: [Berkeley Audio Design Alpha USB](#), [Lampizator](#)

- Wzmacniacz słuchawkowy: [Schiit Lyr](#)
- Słuchawki: [Audeze LCD3](#)
- Interkonekty - [LessLoss Anchorwave](#); [Gabriel Gold Extreme mk2](#), [Antipodes Komako](#)
- Przewód głośnikowy - [LessLoss Anchorwave](#)
- Przewody zasilające - [LessLoss DFPC Signature](#); [Gigawatt LC-3](#)

- i [Furutech FT-SWS-D \(R\)](#)
- Stolik: [Rogoż Audio 4SB2N](#)
- Akcesoria antywibracyjne: platforma [ROGOZ-AUDIO SMO40](#); platforma [ROGOZ-AUDIO CPPB16](#); nóżki antywibracyjne [ROGOZ AUDIO BW40MKII](#) i [Franc Accessories Ceramic Disc Slim Foot](#)

[strona główna](#) | [muzyka](#) | [listy/porady](#) | [nowości](#) | [hyde park](#) | [archiwum](#) | [kontakt](#) | [kts](#)

© 2009 HighFidelity, design by [PikselStudio](#),
[serwisy internetowe: indecity](#)